

Hryhorij Werwes

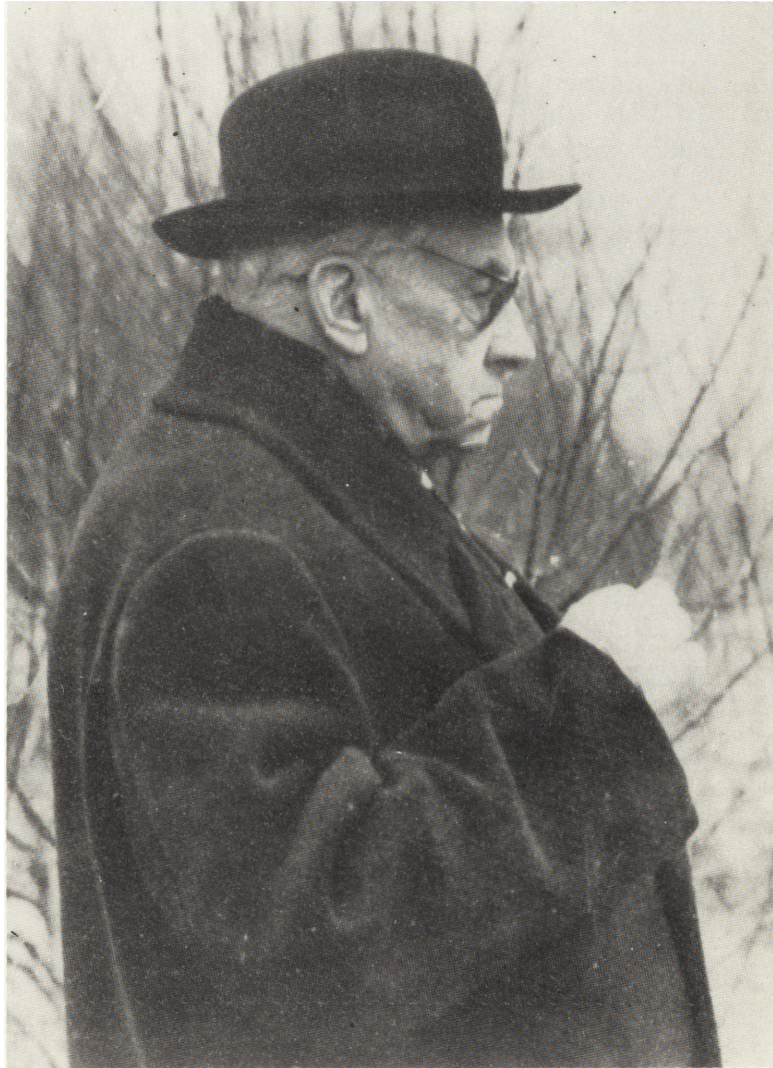
Maksym Rylski

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 6, 141-155

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Maksym Rylski
(1895–1964)

Hryhorij Werwes

MAKSYM RYLSKI

Maksym Rylskyj /19 III 1895 - 24 VII 1964/ - wybitny ukraiński poeta radziecki, uczonek i działacz społeczny, delegat do Rady Najwyższej ZSRR, członek Akademii Nauk ZSRR i USRR laureat Nagród Państwowych i Nagrody Leninowskiej, założyciel i długoletni dyrektor Instytutu Sztuki, Folkloru i Etnografii AN USRR /od 1944 r./, który obecnie nosi jego imię, przewodniczący Związku Pisarzy Ukrainy /1943-1945/, członek KPZR/1943/, urodził się w Kijowie w rodzinie drobnej szlachty. Ojciec jego - Tadeusz Rylski - znany ukraiński etnograf i publicysta, należał do demokratycznych kół inteligencji polskiej, która świadomie pracowała na niwie kultury narodu ukraińskiego. Matka - wieśniaczka ze wsi Romanówka na Kijowszczyźnie, piśmienna i odcytana, była zawsze oparciem dla męża, prześladowanego za demokratyczne przekonania, i troskliwą wychowawczynią dzieci.

Najpiękniejsze i najbardziej bolesne wspomnienie /"Iz spohadiw", 1958; poemat "Mandriwka w mołodist'", 1947/ Rylskiego związane są ze wsią Romanówka, z jej marzycielskimi gajami nad rzeką Unawą, śpiewem słowików, urokiem pieśni ludowej, bezdennym błękitem kijowskich wieczorów. Mały Maksym bawił się z wiejskimi chłopakami, wyganiał bydło na pastwisko, spędzał czas wśród książek, rybaków, wiejskich mędrców. Ten żywioł pieśni ludowej, żywioł trudu prostego człowieka organicznie zrastał się z dawnymi rodzinnymi tradycjami intelektualnymi, w których kultura ukraińska, rosyjska i polska ściśle przeplatała się z zainteresowaniem dla życia duchowego Słowian południowych, dla zachodnioeuropejskiej, a zwłaszcza francuskiej literatury.

Maksym wczesnie stracił ojca /1902/, ale nadal otaczała go życzliwość licznych jego przyjaciół. Wystarczy wspomnieć, że w okresie nauki w prywatnym gimnazjum w Kijowie, chłopiec mieszkał u Mykoły Łysenki. Kompozytor rozbudził w nim zdolności muzyczne, które organicznie uzupełniły jego poezję. Z lat dziecięcych, a ściślej - gimnazjalnych pochodzą też jego głębokie zainteresowania dla malarstwa, rzeźby, folkloru i etnografii.

Pierwsze wiersze napisał Ryłski w wieku 7 lat, jako 15-letni młodzieniec wydał pierwszy zbiór poezji /"Na białych ostrowach"/, który Lesie Ukrainka powitała słowami "Oto kto powinien był napisać "Izoldę o Białych Dłoniach", /czyli jeden z jej poematów/. Od 1910 r. poeta zaczął drukować swoje utwory poetyckie i prozatorskie w czasopismach obok znanych i zasłużonych mistrzów. Klasyczne gimnazjum, jak też wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Kijowskiego, po którego ukończeniu Ryłski pracował przez 10 lat jako nauczyciel języka ukraińskiego po wsiach i w Kijowie /1919-1929/, dały mu możliwość znacznie rozszerzyć swą znajomość nie tylko literatury klasycznej, lecz również najnowszej zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej. Staje się on człowiekiem wykształconym encyklopedycznie, "pożera książki" wszystkich czasów i narodów, na bezludnym skraju lasu /poemat "Na ulissi", 1918/, rozkoszuje się sztuką, muzyką, doskonali swój smak estetyczny i "żyje beztrosko, jak ptak".

Ogromna wiedza o kulturze minionych epok nie staje się na razie pewną pomocą w poznaniu otaczającej rzeczywistości, odwrotnie, erudycja poety, który usiłuje zamknąć się w wieży z kości słoniowej na wzór parnasistów, ma być tarczą osłaniającą od dokuczliwej codzienności, od narastania konfliktów społecznych w przeddzień rewolucji. Narazie "ciężar książek" przygniała poetę, niczego poza nimi nie zauważa, przeczytane książki stają sięomalże jedynym źródłem natchnienia. Powstają liczne stylizacje, naśladownictwa, próby trwałości doświadczeń różnych "pokrewnych" i modnych szkół, wśród których na czoło wysuwają się parnasiści /Leconte de Lisle, T.Gautier, J. Heredia/ zagraniczni i rodzimi symboliści /A.Rimbaud, Ch.Baudelaire, P. Verlaine, S.Przybyszewski, W.Briusow, A.Błok, J.Annieński/, ówczesne ukraińskie autorytety poetyckie /W.Samijlenko, O. Ołes,

M. Woronyj/. Rylski należał do tego samego pokolenia, co J. Iwaszkiewicz i J. Tuwim. W jego "neoklasycznych" porywach, które występują tak wyraźnie w zbiorze "Pid osinnimy zorjamy"/1918/, a zwłaszcza "Synja dałeczniń" /1922/, zauważyć możemy tendencje, które zbliżają go do rosyjskich "akmeistów", polskich i francuskich "neoparnasitów" /L. Staff, okres początkowy, J. Moreas/.

Jako wybitny poeta - M. Rylski został uformowany przez radziecką rzeczywistość. Następne jego zbiory - "Kriż burju i snih" /1925/, "Trynadcjata wesna" /1925/, "De schodjat'sja do-rohy", "Homin i widhomin" - /obydwa 1929/, jak również poematy "Czumaky", "Kriż burju i snih" i inne odzwierciedlają z jednej strony usilne dążenie poety do ustawienia się frontem do radzieckiej rzeczywistości, wykorzystania literackich zdobyczy minionych epok w tworzeniu nowej socjalistycznej kultury, z drugiej - stopniowe odchodzenie od eklektycznego rozumienia kultury, orientacja na jej rzeczywiste podstępowe i rewolucyjne tendencje, które pomagają "przetwarzać świat". Charakterystyczne jest, że w drugim wydaniu zbioru "Pid osinnimy zorjamy"/1926/, poeta usunął ponad połowę poezji z pierwszego wydania - juvenilia, utwory niesamodzielne, społecznie obojętne, o posmaku erotycznym.

Zwalczając różne wpływy literatury modernistycznej "początku wieku", działalność systemów i szkół artystycznych, które niedwuznacznie głosiły postulat "sztuka dla sztuki", Rylski przede wszystkim dążył do samookreślenia, bał się utraty swego indywidualnego twórczego oblicza. Żywiołowo - materialistyczny światopogląd, zasygnalizowany wierszami o przyrodzie, ciągnął go w stronę realizmu. Szczególnie jasno uświadamiał sobie Rylski rolę rosyjskich symbolistów w rozpracowaniu języka poetyckiego. Jednak, odmiennie niż oni, nie negował możliwości poznania świata, nie narzucał rozpasanego anarchizmu, nie przeciwstawiał życia śmierci, jak to robili "starsi" symboliści. Podkreślał, że świat istnieje w rzeczywistości, a nie w wyobraźni. Nie porzuci on błękitnego nieba, romantyzmu ośnieżonych pól, radości poznania nieznanych obszarów dla mitu i irracjonalizmu. Ponadto daje pierwszeństwo ścisłym określeniom, a nie chwytliwym mistyfikacjom, obiektywnej rzeczywistości, a nie subiektywnym wyobrażeniom o niej "papierowych poetów" /"Ljuby

przyrodu"/. Z "młodszych" rosyjskich symbolistów pociągał go antycznymi motywami Wiaczesław Iwanow, ale w zasadzie A. Błok, początkowo z okresu "Nieznajomej" /wiersze Ryłskiego "Czużozemka", "Wesela serenada", "W zooparku"/, a później też i okresu powstania "Na Polu Kulikowym" i "Dwunastu" /poemat "Kriż burju i snih"/.

Swoim "neoklasycyzmem" młody Ryłski przypomina nieco akmeistów. Ukraiński poeta, jak i oni, przyjmował świat takim "jaki on jest", kultywował racjonalizm, reglamentację stylów i rodzajów, rzadko uciekał się do fantastycznych obrazów. Oczywiście był on wyrafinowanym mistrzem, zwłaszcza w dziedzinie przekazu skomplikowanych intymnych stosunków, znał się na uroku "marmurowych schodów i kolumn", na sztucznie wyhodowanym hellenizmie, ale nie postulował pierwotno-biologicznego prapoczątku człowieka, nie propagował idei społecznego pojednania, a pojęciom postępu i ewolucji nie przeciwstawiał bergsonowskiego intuicyzmu i ponadczasowej uniwersalności antyku. Świat helleniski dla niego też jest przepojony czarodziejskim aromatem, ale zawsze konkretny, jako zdobycz ludzkiego geniuszu, określonej epoki, jeden z wzorów doskonałości i harmonii. Na tej płaszczyźnie zbliża się Ryłski do W. Briusowa, poety, który miał silny wpływ na jego losy. W. Briusow jak i Błok byli dla autora poematu "Kriż burju i snih" przykładem bezwzględnej przejścia szlachetnej części starej rosyjskiej inteligencji na stronę rewolucji, a tym samym - narodu.

Twórczy dorobek autora "Trzeciej jesieni" może najlepiej przekonywał Ryłskiego, że nie wszystko, co "stare" powinno podlegać negacji, że stara kultura /w tym i starożytna/ może i powinna stać się fundamentem kultury nowej, radzieckiej.

Ryłski pisze utwory poświęcone działaczom kultury przeszłości /"Szekspir", "Heine", "Baudelaire"/, opiewa ludzką wolę i wysiłek, pragnie nawet stare mity sprowadzić na ziemię i uczłowieczyć. Przekazuje nie tylko namiętność i miłość /"Safona do Afrodyty"/, ale i nieskończony w swoim szczęściu proces twórczy /"Diana"/. W poezji "Nesit' boham dary" opiewa radość, którą obdarza człowieka przyroda za jego trud. Tą samą radością poznania cywilizacji współczesnej i minionej, którą rewolucja obdarzyła prostego człowieka, była wywołana również egzotyka

nowoodkrytych krajów i zachwyt nad dalekimi drogami młodych, dążących do książki, wyniesienie twórczych przedsięwzięć i osiągnięć.

Ewolucję takiego poety, jak Rylski, ewolucję w stronę literatury rewolucyjnej, która przebudowuje świat, może najlepiej zaświadczać jego wiersze z lat 20-ych i 30-ych, poświęcone sztuce /"Koły w tumani żyttjewomu" - "Gdy wszystko gubi się wśród mgły istnienia", "U puszczy, de łyżce steżky zwiryni", "Czowen" - "Czołno", "Deklaracija obowjazkiw poeta i hromad-janyna" - "Deklaracija obowiazków poety i obywatela"/. Na początku wszystko, co stworzyły poprzednie pokolenia - to nabytek stały i nie podlegający kontroli. Rola poety sprowadza się do kolekcjonowania i smakowania, gdyż tylko sztuka w czas "burz i piorunów" daje radość. Ale tak się zdaje tylko z chatki na skraju lasu lub spod cieniściego buka, "gdzie schodzą się drogi". Spróbuj jednak zjawić się na placu życia, a zaraz okaże się, że samo estetyczne smakowanie nie wystarcza, więcej: że każda sztuka wśród burzliwych życiowych namiętności może być "promienistym okiem", przyświecać "myślom i sercom ludzkim". W ten sposób pojawia się, i to bardzo wcześnie, pojmowanie społecznej funkcji sztuki, a wraz z nim powstaje świadomość, że tylko humanistyczne i demokratyczne tradycje starej kultury są przydatne dla kultury socjalistycznej. Przemina jeszcze lata ostrych dyskusji literackich, w których Rylski bronić będzie prawa pisania o człowieku, a nie o "betonie" i "cementowych korytarzach", w których będzie on występować przeciwko "destruktorom" i "likwidatorom", póki nie wykrystalizuje się, nie stanie się duszą jego estetycznego poglądu na świat, zasada partyjności literatury - rdzeń literatury realizmu socjalistycznego /Zbiorek "Znak tereziw" - "Wagi znak" 1932/.

Tak powstają utwory o radzieckiej rzeczywistości i rewolucyjnej przeszłości, o osiągnięciach narodu w pracy i walce, o bogatym świecie wewnętrznym współczesnego człowieka, o trudnościach i sprzecznościach w budowaniu nowego życia /poemat "Saszkoko", "Hannusja" - lata 20-te; "Maryna" - 1933, zbiorek "Kyjiw", 1935; "Lito" - 1936, "Ukrajini" - 1938; "Zbir wynohradu"-1940/. W duchu bezkompromisowej rewolucyjnej literatury poeta sławi "kpiące miliony", które rozszczepiają świat "na tak i nie, na

białe i czerwone", śławi "symfonię muskulatury", nie dający się powstrzymać bieg myśli ludzkiej.

Tematem jego utworów staje się prosty człowiek.

"Ne jasnookyj obraz Beatricze
I ne hetery temnyj, pjanyj zir
Mene trywożyt' i newpynno kłycze
W neznannu dal', u zołotyj prostir.
Ni, proste kłyczko u chustyńi bilij ..."

"Nie jasnookiej Beatryczy tkliwej
I nie hetery spojrzenie pijane
Kradnąc mi spokój nieustannie wzywa
W złote przestrzenie i w dale nieznane.
Nie! Ale prosta twarz w chusteczce białej..."

/Tłum. S.Pollaka/

Cytowany wiersz stoi w jednym szeregu z innymi utworami, które obecnie wchodzi nawet do czytanek szkolnych: "Na biłu hreczku wpały rosy", "Mojij Romanluci", "Korinnja dęb rozkynuw wuzłuwatyj", "Wże czerwoniut' pomidory", "Jabluka dostyhyły" i innymi, które w swej jedności człowieka z przyrodą, filozoficzno-helleńską powagą i doskonałością zaświadczyły nannarodziny jednego z najbardziej oryginalnych artystów naszych czasów. Te poezje, od których łatwo poprowadzić linię prostą aż do o wiele późniejszych tomików, "Zbiorem winogron" /"Zbir wynohradu" 1940/ poczynając i na "Notatkach zimowych" /"Zymowi zapysy" 1964/ kończąc - bez zbytecznego patosu i atrybutów pejzażu przemysłowego ukazywały piękno nowego człowieka.

W tych poezjach i zbiorach poezji występują charakterystyczne cechy poetyki i "wczesnego" i "dojrzałego" Rylskiego. Panuje tu zwolniony rytm medytacji, brak rozwiniętej akcji, różnorodne spostrzeżenia jednoczą się, czy raczej podporządkowują panującemu "radosnemu smutkowi" - z powodu trwogi oczekiwania, nadmiaru kolorów, najbardziej codziennych osnutych poezją przedmiotów. Do utworzenia promiennego, życiodajnego krajobrazu poeta doбира swoiste, wesołe i jasne tropy, zwalnia rytm, obrazy przyrody jak gdyby zatrzymują się, jak kadry filmowe, dla dokładniejszego zbadania i lepszego postrzegania, tło "widzialne" uzupełnia tło-podtekst: emocje czytelnika.

nika. Wszystko tu oddycha czystym powietrzem, obmyte ciepłym deszczem, owiane wiatrem, ogrzane słońcem. Im bardziej pewnie stał Rylski na pozycji pisarza radzieckiego, tym bardziej wyraziście występowały jego cechy wybitnie narodowego poety, udoskonalał się smak artystyczny, zwiększał się zasób środków emocjonalno-ekspresyjnych i odtwórczych /w metryce znalazło to wyraz w zastosowaniu wiersza wolnego i tonicznego/. Język poety stawał się giętki i silny, zdolny do ekspresji nie tylko w sferze artystycznej, lecz również do wyrażania estetyczno-filozoficznych, społecznych i politycznych konfliktów swego czasu, ostrych problemów społecznych życia kraju. Jednym słowem, Rylski dochodził "od człowieka do ludzkości" /słowa W. Broniewskiego o J. Tuwimie/, stawał się poetą, który obejmował szerokie horyzonty życia swego narodu, opiewał jego historyczne czyny. Już w latach 30-ych pojawia się w jego twórczości temat przyjaźni między narodami, a także temat Partii i Narodu - centralne tematy jego poetyckiego dorobku. Obrazy poety nabierają coraz więcej realistycznej konkretności, świadomie stosuje on namiętną, uroczystą, wzniosłą publicystykę, która, niczego nie tracąc z artyzmu, osiąga swoje apogeum w utworach z okresu wojny, a ponadto w takich arcydziełach, jak "Narodam swiatu" - "Do narodów świata" oraz "Słowo pro ridnu matir" - "Słowo o matce-ojczyźnie" /1942/, które stanowią najwyższy wzlot bohatercko-patriotycznej liryki, na jaki stać było literaturę radziecką lat 40-ych.

Dla polskiego czytelnika interesujące jest, że swą drogę "od człowieka do ludzkości", zwalczenie sprzeczności między horacjańską mądrością przyglądania się a aktywnym udziałem w życiu, urzeczywistnił Rylski w znacznym stopniu również dzięki zrozumieniu wielkości Szewczenki, Puszkina i Mickiewicza, poetów, którzy byli jego największymi nauczycielami. Dowodem tego jest poemat "Maryna" /1932/, w którym nie raz brzmią rozlewne intonacje "Pana Tadeusza", utworu, który już w 1923 r. Rylski zaczął tłumaczyć na język ukraiński.

W wierszu "Czowen" /"Czółno"/ - 1924, poświęconym pamięci największego poety - epika nowych czasów, Adama Mickiewicza, Rylski obrał sobie za wzór mistrza, który "hostro łowyt' zminy dniw i lit", "zbyraje pysznu zołotu pszenycju wełykych dum i

postatej jasnych", "... i te, szczo smiłym ne dajet'sja czarom, poet pecze swojoho sercja żarom..." /"ostro chwyta zmiany dni i lat", "zbiera wspaniałą złotą pszenicę wielkich myśli i jasnych postaci", "... i to, co nie poddaje się najśmielszym czarom, poeta przetapia w żarze swego serca..."/.

W utworach okresu drugiej wojny światowej /poeta przebywał na ewakuacji w Ufie/ i pierwszych lat powojennych /poemat "Żaha", 1943, zbiory "Czasza družby", "Mosty", 1948, "Nasza syła", 1952 i in./ zauważamy aktywny zwrot poety do problemu jedności słowiańskich narodów, do problemu obrony kultury światowej przed faszyzmem. W jego utworach /"Moskwa", "Do poljaków", "Wielkiy perehuk" i in./ wyrażona została artystycznie koncepcja radzieckiego humanizmu i internacjonalizmu, niezachwiana wiara w zwycięstwo prawdy nad złem. Przeszłość przeplata się tu z terażniejszością, na pierwszy plan wysuwa się wspólnota, zgoda i jednomyślność Słowian w walce o swoje istnienie, o swoją przyszłość /"Czasza družby"/. Nazwiska najbardziej znanych duchowych przywódców narodów słowiańskich przeplatają się z nazwiskami najwybitniejszych osobistości zachodnioeuropejskiej i światowej cywilizacji. Dzięki swej ogromnej wiedzy i kulturze Rylski, pisząc o różnych działaczach i pisarzach - Puszkynie, Mickiewiczu, Heinem, Prešernie, Kollarze, Botewie - umie stworzyć "narodowy koloryt" za pomocą rytmiki, pejzażu, charakteru tropów, przez odtworzenie stylu pieśni ludowych, charakterystycznych dla folkloru danego narodu, dąży do podkreślenia najbardziej typowych cech oryginalnej kultury każdego z narodów słowiańskich. W dodatku potrafił on, zgodnie z trafnym określeniem K.Czukowskiego, "dla każdego nazwiska znaleźć swój charakterystyczny epitet, który przetrwa wieki".

Oto wiersz napisany w czasie pobytu w muzeum "Jasna Polana". Surowość i cisza długich alei Jasnej Polany wywołują w pamięci poety wspomnienie o ostatnim epizodzie z życia Tołstoja, jego nagłe zniknięcie z Jasnej Polany, jego dążenie do zerwania ze wszystkim, co wiązało go z dziedzicem, "tołstojowcem", nawet z samym sobą. Wiersz zaczyna się charakterystycznym szczegółem: w ostrym listopadowym powietrzu słyhać stuk szczupłej ręki w okno domku woźnicy, by zakładali konie. Ten szczegół nabiera w końcowym fragmencie nieoczekiwanego, uogólniającego zna-

czenia: to stuk wieczność, w ostatnią drogę, stuk do serc współczesnych, do nieśmiertelności...

Po wojnie, jako skutek licznych wędrówek poety, powstał nie tylko leningradzki, białoruski, zakarpacki cykl wierszy, lecz również polski, jugosłowiański, francuski itd. W tych wierszach jest jeden bardzo istotny szczegół - występuje bohater liryczny, w którym i Związek Radziecki i ziemie słowiańskie i człowiek pracujący wszystkich kontynentów wywołuje uczucie braterstwa. Np. cykl wierszy "Iz knyhy pro Franciju" zaczyna się poematem "Serce Szopena", dźwięczy nostalgią "Sołowjam Ukrainy", a kończy się hołdem dla Francji, jej rewolucyjnych tradycji, heroizmu komunardów /"Misto rewolucji", "Do Rony"/. Już w okresie przedwojennym, a szczególnie silnie - powojennym, zabłysnął talent Ryłskiego w dwóch dziedzinach - jako tłumacza i uczonego. Temat ten wymaga specjalnych badań - tu ograniczę się do wzmianki.

Jako tłumacza charakteryzują Ryłskiego dwie cechy: żądza poznania życia umysłowego innych narodów, chęć udostępnienia rodzimemu czytelnikowi czarę cudzego słowa i cudzej spracowanej myśli i, po drugie, umiejętność dostrzegania w morzu literatury tego właśnie, co jest najbardziej potrzebne literaturze rodzimej. I pierwsza i druga cecha świadczą o głębokim i ciągłym odczuwaniu przez poetę tętna procesów literackich. Nic dziwnego więc, że obcojęzyczne zjawisko stara się zawsze przenieść na rodzimy grunt wszelkimi możliwymi sposobami: oprócz przekładu także za pomocą szkicu krytycznego, eseju, specjalnie napisanego wiersza - komentarza, lirycznej medytacji. W ten sposób Ryłski - tłumacz, popularyzator, badacz i Ryłski - poeta uzupełniają się wzajemnie. Tak było np. przy opracowaniu A.Puszkińskiego, M.Lermontowa, A.Błoka, J.Słowackiego, J.Tu-wima, J.Kupały, J.Nerudy, V.Nezvala, a także Woltera, Corneille'a, Moliere, współczesnych poetów niemieckich i francuskich. Najbardziej chyba jaskrawym przykładem jest zwrócenie się do A.Mickiewicza: liczne poświęcone mu utwory poetyckie, rozprawy naukowe, w tym książka przesycona świeżymi refleksjami o tajemnicach mistrzostwa poetyckiego autora "Dziadów" /"Pro poeziju A.Mickiewicza", 1955/, przekłady "Pana Tadeusza"/1927, 1949/, "Konrada Wallenroda", "Sonetów Krymskich", ballad, frag-

mentów "Dziadów" - wszystko to było podporządkowane jednemu celowi - przeszczepienie na rodzimy grunt najlepszych dzieł, odzwierciedlających ducha bratniego narodu. Rylski, jako praktyk i teoretyk sztuki przekładowej, sformułował nowe zasady, które regulują dialektykę stosunków autora i tłumacza /jego poglądy na ten temat zostały pierwotnie sformułowane w referacie na IV Kongres Słowistów w Moskwie, a potem w odrębnej pracy "Problemy chudožnoho perekladu". - "Problemy przekładu artystycznego" 1954/. Rylski tak scharakteryzował podstawy radzieckiej szkoły przekładowej: "tocznist' u widdawanni zmistu i formy oryhinału, stwierdżennja jednosti formy ta zmistu i razem z tym pryhatu zmistu nad formoju". /"dokładność w oddawaniu treści i formy oryginału, potwierdzenie jedności formy i treści przy równoczesnym primacie treści nad formą"/. W tej właśnie pracy, na dużym materiale faktycznym, biorąc pod uwagę również doświadczenia polskich tłumaczy, zwłaszcza Tuwima, Rylski pokazał drogi przezwyciężenia barier językowo-stylistycznych, metrycznych, frazeologicznych itd.

Najwyższym osiągnięciem ukraińskiego poety w tej dziedzinie są jego kongenialne przekłady "Eugeniusza Oniegina", "Jeźdźca miedzianego" i "Pana Tadeusza". O ile w stosunku do pierwszych dwóch dzieł może on konkurować chyba tylko z Tuwimem, o tyle w stosunku do "powieści szlacheckiej" nie ma sobie równych w świecie - tu pozwolę sobie powołać się na autorytet takiego znawcy obu języków, jak J. Iwaszkiewicz¹. Za przekład "Pana Tadeusza" Rylski otrzymał Nagrodę Państwową w 1949 r. Biorąc pod uwagę wielkie zasługi poety w dziedzinie popularyzacji kultury polskiej w ZSRR, rząd polski udekorował go w r. 1958 Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Był on wówczas również przewodniczącym Ukraińskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Od roku 1955 Rylski jest członkiem Towarzystwa Naukowego im. A. Mickiewicza. W 1964 r. Uniwersytet Jagielloński nadał mu tytuł doktora honoris causa. Niestety poeta nie mógł pojechać do Krakowa na jubileusz Uniwersytetu - był już wtedy śmiertelnie chory...

Oprócz artykułów naukowo-badawczych, zebranych potem w książkach /"Literatura i narodna tworcizist'", 1956; "Poetyka T. Szewczenka", 1961; "Pro mystectwo", "Pro ljudynu i dlja lju-

dyny" 1962/, Rylski napisał liczne rozprawy, rozpatrujące różnorodne zjawiska ukraińskiego i w ogóle radzieckiego życia kulturalnego i literackiego, artykuły o młodych pisarzach i kompozytorach, o nowych badaniach w zakresie folkloru i sztuk plastycznych, teoretyczne rozważania nad procesem zbliżenia kultur narodów radzieckich, nad współzależnością elementów narodowych i internacjonalistycznych w tych kulturach, podkreślał rolę estetyki i piękna w życiu człowieka. Z inicjatywy redakcji Kijowskiej gazety "Wieczorny Kijów" /"Weczirnij Kyjiw"/ przez szereg lat poeta występował na jej łamach ze swoimi "Wieczornymi rozmowami", które zresztą później ukazały się w wydaniach książkowych /1962, 1964/. Były to nie tylko rozmowy o nowych książkach /jak u Iwaszkiewicza/, lecz i wspomnienia i szkice i wiersze - odzew na różnorodne przejawy życia wielkiego miasta, aż do moralności i etyki włącznie. Były to artykuły w sprawie ochrony przyrody i budowy nowych obiektów architektonicznych i płomienne wystąpienia w obronie zabytków...

Jako uczony Rylski w swoich pracach naukowych i publicystycznych poruszał najczęściej następujące problemy, z których ważniejsze zostały opublikowane w dwóch ostatnich tomach dziesięciotomowego wydania jego dzieł:

1. rola spuścizny klasyków w tworzeniu nowej, socjalistycznej kultury /artykuły o pisarzach i działaczach kultury:ukraińskich, rosyjskich, białoruskich oraz innych słowiańskich i zachodnioeuropejskich/;
2. problem wzajemnych wpływów literatury pięknej i twórczości ludowej, stosunek ukraińskiego folkloru do folkloru innych narodów słowiańskich;
3. problemy przekładu artystycznego;
4. poetyka - struktura artystyczna utworów wybitnych mistrzów słowa - ukraińskich i obcych;
5. literatura i cywilizacja współczesna, rola kultury w zbliżeniu narodów.

Temu ostatniemu problemowi nadał Rylski, jako artysta i myśliciel, rangę pierwszorzędnego.

Badacze jednomyślnie stwierdzają, że najbardziej płodnym okresem w życiu Rylskiego było ostatnie dziesięciolecie. Był to okres chyba najbujniejszego rozkwitu jego talentu. Sam poeta

nazywał ten okres "trzecim kwitnieniem". Z licznych zbiorów poetyckich rzeczywiście bije zapach róż i konwalii, słychać w nich młodzieńczy śmiech i widać młodzieńczy zapach. W tym okresie ukazują się zbiory poezji: "Trojandy i wynohrad", 1957, oraz "Daleki neboschyły" - "Dalekie horyzonty" 1959 - nagrodzone Nagrodą Leninowską, "Hołosijwińska osiń" - "Jesień w Hołosijewie" 1959, "Zhraja weselykiw" - "Stadko żurawi", 1960, "W zatinku żajworonka" - "W cieniu skowronka", 1961, i "Zymowi zapysy" - "Notatki zimowe", 1964. Wszystkie te tomiki przepełnione są uczuciem i nastrojem człowieka, który zna świat i ma o czym opowiadać. Dla niego poezja - to postępek i natarcie, a nie rozczulanie się, czułość i gorące serca, a nie obojętne przyglądanie się, to wzruszająca rozmowa o "wriemieni i o siebie". Wszystko, co może oddać harmonię wewnętrznego świata człowieka współczesnego, jego wysokie moralne i estetyczne dążenia, zawiera wielką wartość estetyczną. Poezja społeczna jest synonimem poezji narodowej, a narodowi nic, co ziemskie, nie jest obce.

W okresie "trzeciego kwitnienia" wzrasta rola bohatera lirycznego, pełniej przejawia się niezwykła indywidualność poety, nowatorstwo jego spojrzenia na świat. To, co osobiste i to, co społeczne, ład wewnętrzny bohatera lirycznego i wielkie sprawy państwowe Komunistycznej Partii stanowią nierozdzielną całość. Opiewanie "szczęścia, młodości, nadziei, zasiewów, pracy, śpiewu i miłości" jest tak samo naturalne, jak tęsknota za młodością. "Jesteśmy zwolennikami pełni duchowej" - pisał Rylski - "zwolennikami wszystkiego, co głęboko ludzkie, zwolennikami wszystko ogarniającej sztuki i właśnie dlatego - jesteśmy przeciwnikami schyłkowości i duchowej próżni"². Rylski zawsze umiał odróżniać rzeczywistą sztukę od grymasów i brawury destruktywistów, czy współczesnych adeptów formalistycznych zawijasów i rebusów, którzy gdzieś tam podają się za nowoczesną awangardę. Uważał, że na takich sztukmistrzów szybko przeminie moda, gdyż: "Twórca, "kapłan sztuki" pragnie być niepodobnym do innych. Na tym, choć nie tylko na tym, bazuje sztuka. Zwolennik mody usiłuje być podobnym do innych, uważa to za prawo. Na tym polega moda"³.

Mimo to Rylski popierał prawdziwie nowatorskie poszukiwania twórcze zagranicznej awangardowej sztuki i poezji. Znał dobrze twórczość takich pisarzy, jak V. Nezval, L. Novomeski, J. Neruda, P. Eluard, posługiwał się wolnymi metrami, nieoczekiwanymi asocjacjami, filozoficzno-artystycznymi "olśniewającymi" metaforami. On nie był "staromodny" i nie podróżował poetyckimi wołami w epoce samolotu i samochodu. Korzystał z osiągnięć autentycznej kultury poetyckiej, pozostając sobą:

Łysze dijszowszy schyłu wiku,
Poeziju ja zrozumiw,
Jak prostotu taku węzyku,
Take jednanja tocznych sliw,

Koły ni marnij pozołoti,
Ni wsjakym wykrutam tōnkym
Nemaje miscja, jak pidłoti
U serci czystim i pałkim.

/Zb. "W zatinku zajworonka" - "W cieniu skowronka/"

I jeśli oznaką prawdziwego nowatorstwa jest odtworzenie wewnętrzznego ładu uczuć człowieka współczesnego, jeśli nowatorstwo rozpoczyna się tam, gdzie ugruntowują się przodujące komunistyczne ideały i gdzie chodzi o formowanie nowego człowieka - to Rylski był właśnie takim nowatorem.

W jego poezji panuje harmonia, celowość i doskonałość, ale i walka światła z ciemnością, dobra ze złem, patos afirmacji tak samo namiętny, jak patos negacji. Nic bowiem nie powinno przeszkadzać współczesnemu człowiekowi w zmienianiu świata zgodnie z zasadami piękna, w odczuciu pełni szczęścia przy pracy, przy współżyciu z kolektywem. Pozycja poety ma być dokładnie określona i niezachwiana, ale nie prymitywna. Powinien on wzbogacać swoich współczesnych wiedzą, emocjami i uczuciami. Nie może być obojętnym ani wobec uśmiechu dziecka, ani uścisku ręki przyjaciela, ani cienia skowronka, ani lotów kosmicznych, ani wobec wiecznej zagadki dalekich planet. Poeta odczuwa dotknięcie skrzydła młodej jaskółki, wojnę białej i czerwonej róży, oddech ziemi, pęknięcie kasztanowych pąków, zwiastowanie wiosny przez ostatnią zamieć i piękno zimy w różowych i błękitnych smugach na śnieżnej bieli. Przyroda jest jak pole, na którym

można dostrzec dialektykę piękna i użyteczności, róż i winogron. Ale i tu, w obcowaniu człowieka z przyrodą, nie wszystko jest proste i prostolinijne, sprzeczności nie znikają, bo piękne bławatki rosną w życie i są, z punktu widzenia rolnika, najzwyklejszym chwastem, jabłoni staje się smukłą po "życiodajnych ranach" od noża sadownika, przyroda jest wieczna, a człowiek - śmiertelny. W poezji Rylskiego ostatnich lat panuje ton zachwytu nad światem niepowtarzalnym w swoich barwach i pięknie, z którym rozstanie jest bolesne i tragiczne. To smutek srebrzystej jesieni. Nie ma tu rozpacz Verlaina'a /"Je taka poezija Werłena"/ - poeta ma poczucie spełnionego wobec społeczeństwa obowiązku, nie ma też pozerskiej zgody na nieuchronny koniec, nie ma i chłodnej zawiści w pożegnalnym spojrzeniu. Przypomnijmy "Tęsknotę za młodością" /"Tuha za mołodistju"/:

"Jakym by buw ja jołopom zachływym,
Koły b poczaw zawyduwaty junym
Rumjanoszczokym ta błyskuczookym,
Koły b zapaw u žaljuhıdnu zazdrıst'
Do syl'nych, do zdorowych, do strunkych...

Ta žal' switankiw tych, szczo łysze raz pałały
Tych nepowrotnych hroz, szczo w wıcznıst' odbłyszczalały...
Żal' temnych pohljadiw, žal' bılıch ruk diwocznych,
Żal' snu rankowoho po tych bezsonnych noczach,
Szczo teź buły jak son, jak swıtła j tinej hra...
Żal' łycha perszoho i perszoho dobra,
Żal' družby na weś wik, szczo hasła za chwyłynu,
Chwyłynnych usmichiw, szczo pronesu do zhyņu,
I snihu, j snihuriw, i złetiw, i prowat' ...
Żal' swıtu ciłoho - zemli i neba žal'! ...

/"Jakimże byłbym głupcem przeraźliwym,
Gdybym zazdrościł wszystkim młodym ludziom,
Płomienookim o rumianych twarzach,
Gdybym zazdrościł podle, nierozumnie
Silnym, wysmukłym, tryskającym zdrowiem ...
Lecz swıtów žal, co tylko raz jaśniały,
Niepowtarzalnych burz, co odbłyskały
W wieczność ...

Żal białych rąk dziewczęcych i ich oczu ciemnych,
Żal porannego snu po nocach tych bezsennych,
Co też były jak sen, jak światłocieniów gra ...
Pierwszego dobra żal i żal pierwszego zła,
Żal przyjaźni na wieki, co gasła za chwilę,
Uśmiechów, co doniosę ku swojej mogile,
Upadków, wzlotów, śniegu, giłów mknących w dal,
Żal mi całego świata, ziemi i nieba żal"/.

/Tłum. Włodzimierz Słobodnik/

W centrum tematyki Rylskiego pozostaje więc i tu szczęście mądrej pracy "z ludźmi i dla ludzi", międzynarodowa jedność ludzi pracy różnych krajów i narodów. Tematyka ta utrzymana jest w tonacji prostej, komunikatywnej, w tonacji swoistej intymności. W swoich utworach poeta nie raz wspomina Polskę, z zachwytem pisze o polskiej poezji, muzyce, sztuce i zabawkach, o robotnikach Łodzi i chłopach Mazowsza, o swych bliskich przyjaciółach z Krakowa, Wrocławia, Gdańska, a zwłaszcza - z Warszawy, bo przecież

"Tam harjaczoho, jak swiża rana,
Tuwima spiznaw ja Juliana,
Tam meni Bronewskýj Władysław
Spowidi - poeziji czytaw,
Tam chodyw ja, słuchajuczy homin,
Spomynom dopownjucy spomyn,
Tam, nenacze starowynnyj spiw,
Ja "Kochajmy się" prohołosyw ..."

/"Polszczi"/

Tłumaczyła z ukraińskiego Tatiana Hołyńska.

P r z y p i s y

- ¹ Miesięcznik Literacki, 1971, nr 3.
- ² M. Rylskýj: "Pro mystectwo". /O sztuce/. "Mystectwo", Kyjiw 1963, s. 55-56.
- ³ Op.cit., s. 62-63.